Nr 178. Czwartek 14 (27) września 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

14 (27) Czwartek — Podwyższenie Krzyża św
15 (28) Piątek — Nikodema M.
16 (29) Sobota Eufemii P. M.
17 (30) Niedziela—N. M. P. Bolesnej.
18 (1) Poniedz.—Józefa W.
19 (2) Wtorek—Januarjusza B. M.
20 (3) Środa—Eustachyusza M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 52.
Zachód słońca o g. 5 m. 49.
Długość dnia godz. 11 m. 57.
Ubyło dnia godzin 3 m. 50.

Wschód księżyca o g. 9 m. 51
Zachód księżyca o g. 0 m. — r.

Tow. Gimnastyczne. Ogólne zgromadzenie.

Kijów, dnia 13 września.

Wśród chaosu dźwięków tragicznych, dolatających z Królestwa, coraz jaśniej, coraz wyraźniej odróżniamy dwa wzajemnie ze sobą walczące i wrogie motywy.

Jeden — to echo krwawej anarchii, pełne złowrogiego trzasku browningów i salw karabinowych, jęku mordowanych ofiar, ponure echo walki na placu Grzybowskim i zbrodni siedleckiej.

Drugi — to z początku cichy, jak szmer strumyka, a potem potężnym potokiem rwący akord *pracy*.

Plączące się i rwane zbrodniczą ręką nici nawiązuje znowu jakaś dłoń wytrwała, a widmo anarchii, w ponurym cieniu której znikały wszelkie inne formy, powoli blednie i rozprasza się w pierwszych promieniach słońca...

Tak wstaje do pracy nękane i terroryzowane Królestwo, składając świadectwo hartu, wytrwania i niespożytej żywotności narodowej.

Przed kilku laty minister-hakatysta, charakteryzując naszych braci w Poznańskiem, zmuszony był przyznać, że w narodzie tym, który dotychczas miał opinię najbardziej zniewieściałego, zaszła jakaś zmiana tajemnicza, uzbrajająca go w hart i wytrwałość.

I dziś, wśród największej anarchii, teroru białego i czerwonego, obserwując życie Królestwa, organizującego zastępy sokolskie, tworzącego szkolnictwo polskie i gotującego się do wyborów, mimowoli zadajemy sobie pytanie: co się stało z tym narodem, który ongi z taką łatwością przerzucał się od nadziei złudnej do czarnej rozpaczy, a po okresie chwilowego wysiłku wpadał w stan głębokiego zniechęcenia?

Skąd wyszły te szare a spójne szeregi rycerzy pracy? kto uzbroił pierś ich w potężną zbroję wytrwania?

Nie troskliwa wychowała je piastunka — wykuł je twardy młot dziejowy, pod którego uderzeniami kruszy się i łamie lichy metal, a w twardą stal wykuwa się szlachetny kruszec.

A ta moc ducha jest nietylko źródłem wielu drogich dla narodu zdobyczy, nietylko wije gniazda sokole i umysły oświeca — zawiera ona w sobie potężną rękojmię lepszego jutra.

Naród, co wśród takiego ucisku i takiej rozterki wewnętrznej znalazł w sobie dość męskiego hartu i wytrwałości do pracy nad sobą, to już nie zniewieściałe, chwiejne społeczeństwo, lecz twardy i zdrowy naród, zdolny do życia i trwałego rozwoju.

Z tego źródła czerpiemy i my — krew z krwi i kość z kości jego, najmocniejszą wiarę i najgorętszą otuchę w tej pracy, jaka przed nami stoi, a w której zawsze ku sercu Polski wzrok swój zwracamy.

Nietylko jednak otucha i moc, nietylko zapowiedź lepszego jutra płynie ku nam z szarych pól Mazowsza.

Płynie ku nam gromkie hasło i władny nakaz sprostania w pracy, szlachetnego współzawodnictwa.

Swą przynależność do wielkiego narodu społeczeństwo kresowe stwierdzić musi równem bohaterstwem pracy, równem wytrwaniem.

Niech więc w symfonii pracy narodowej zabrzmi i nasz stały a silny akord.

Przegląd polityczny.

(Pierwsze posiedzenie parlamentu w Austryi. — Wniosek Wszechniemców o wyodrębnienie Galicyi i wniosek Koła polskiego o rozszerzenie autonomii krajowej. — List pasterski biskupów francuskich i głosy prasy francuskiej).

Parlament austryacki, po pierwszem posiedzeniu, odroczył swe obrady aż do wtorku, d. 25 b. m. Pierwsze posiedzenie nie przyniosło żadnych sensacyi, nawet rząd, zwyczajem dawnych lat, nie wniósł budżetu na rok 1907, a minister skarbu, dr Witold Korytowski, odroczył na później zwykłe *exposé* finansowe. Izba posłów nie doszła nawet do porządku dziennego i całe posiedzenie zajęły przygodne dwa wnioski nagłe, z których jeden zajmował się skandalicznymi ekscesami Niemców w czeskiej Opawie na Śląsku, a drugi obrazą posła Hofera przez pułkownika Dallera, znanego z nieludzkiego znęcania się nad żołnierzami. Jedynie posłowie ze stronnictwa wszechniemieckiego, panowie Wolf i Stein, poruszyli sprawę rozszerzenia samorządu krajowego i zażądali odesłania swego wniosku o wyodrębnienie Galicyi do tego samego podkomitetu, który ma zdać sprawę o wniosku posła Starzyńskiego. W istocie wniosek wszechniemców ma pewne punkty styczne z wnioskiem Koła polskiego, a różnica tkwi tylko w tem, że wniosek wszechniemiecki wyłącza w zupełności Galicyę ze związku państwa, pozostawiając Galicyi pełną autonomię z obowiązkiem pokrycia własnych kosztów administracyi, a ponadto nakłada na Galicyę ciężar przyczyniania się w wielkim stosunku do pokrycia wydatków państwowych na wojsko, listę cywilną i długi państwa, podczas gdy wniosek posła Starzyńskiego rozszerza jedynie w kilku punktach zakres działania sejmu krajowego. I w tem tkwi wielka różnica między stanowiskiem wszechniemców, a stanowiskiem Koła polskiego, że posłowie Wolf i Stein dążą do usunięcia reprezentacyi galicyjskiej z parlamentu, aby, po usunięciu posłów galicyjskich, zabezpieczyć Niemcom panowanie w Austryi, podczas gdy wniosek Koła polskiego dąży do rozszerzenia autonomii wszystkich krajów w Austryi i tym sposobem zabezpiecza narody słowiańskie przed hegemonią niemiecką. W czasie odroczenia izby, główny punkt ciężkości przeniósł się do komisyi dla reformy wyborczej, która, pomimo ukrytej opozycyi niemieckiej, utrudniającej przy każdem postanowieniu powzięcie uchwały, posuwa swe prace szybkiem tempem naprzód, a dla sprawy, poruszonej przez posła Starzyńskiego, wybrała osobny podkomitet, złożony z 10 członków, w którym zasiadać będzie jeden Polak wnioskodawca, Starzyński; jest uzasadniona nadzieja, że dobrze obmyślona inicyatywa Koła polskiego i w odpowiednim momencie wniesiona przy sprawie reformy wyborczej, uwieńczoną zostanie pomyślnym skutkiem. Jeżeli Koło polskie potrafi wytrwać na swem stanowisku, jeżeli nie da się zachwiać żadnemi pogróżkami ani z dołu, ani z góry, wówczas może urzeczywistnić życzenie całego kraju i zdobędzie rozszerzenie autonomii w zakresie, przez posła Starzyńskiego wskazanym.

* * *

Wojna religijna we Francyi przybiera zupełnie niespodziewane rozmiary. Mamy do zanotowania dwa znamienne fakty.

Z jednej strony agitacyę p. Henri des Houx i jego dwunastu apostołów, mających na celu wywołanie schyzmy kościelnej i utworzenie Kościoła narodowego, z drugiej strony nieprzejednany list pasterski, odczytany w 50,000 kościołów katolickich we Francyi. Dokument ten jest wynikiem ostatniej konferencyi biskupiej i dowodzi, że episkopat francuski najściślej zastosował się do encykliki papieskiej, *gravissimo officio*. Na ten ścisły stosunek, łączący w hierarchicznej spójni biskupów francuskich z Papieżem, a kapłanów z biskupami, kładzie list pasterski nacisk w pierwszym swym ustępie. Zdaniem biskupów francuskich, ustawa separacyjna chce Kościołowi we Francyi narzucić nową organizacyę, siłą autorytetu władzy cywilnej. Zasada hierarchii w kościele katolickim przez oddanie sporów między parafianami pod rozstrzygnięcie świeckiej rady stanu, jako najwyższej instancyi została z gruntu zapoznaną. Papież musiał ustawę potępić i zakazać tworzenia związków kulturalnych takich, jakie ustawa przypisuje, gdyż idzie tu o najświętsze prawa Kościoła, najściślej związane z jego życiem.

Przeciw czemu jednakże biskupi francuscy z całą stanowczością protestują, to przeciw podsuwanej Papieżowi intencyi zwalczania republiki francuskiej. Przeciwnie biskupi twierdzą, że, idąc za wskazówkami Stolicy Apostolskiej, od lat już przyjęli i bez szemrania uznali formę rządu, którą sobie Francya nadała. Biskupi zapowiadają, że w stosownej chwili wydadzą rozporządzenia, jak ma być pełnioną służba Boża na wypadek, gdyby miały zajść pewne ewentualności. Na razie przypuszczają jeszcze, że ich żądania zostaną przez rząd wysłuchane i że Francyi zaoszczędzoną zostanie konieczność wojny religijnej. Gdyby jednak miało być inaczej, biskupi wzywają wiernych do posłuszeństwa i ofiarności, dodając, że kapłani francuscy gotowi są raczej przenieść rabunek, na nich dokonany, i cierpieć nędzę, aniżeli sprzeniewierzyć się swemu obowiązkowi.

O tym liście pasterskim pisze „Journal des Debats", że jest on objawem zakłopotania. Biskupi ograniczyli się jedynie, w myśl wskazówek Rzymu, do negatywnego oświadczenia, co dowodzi, że jeszcze nie mają środków do nowej organizacyi Kościoła.

„Temps", omawiając list pasterski, daje klerowi francuskiemu do rozważenia, czy na zaostrzonej agitacyi nie straci samo uczucie religijne we Francyi i obawia się, że walka religijna może być nieświadomem narzędziem dla antyrepublikańskich, a może nawet dla antyfrancuskich usiłowań.

Senator Ranc pisze w „Aurore": po ostatnim liście pasterskim można powiedzieć: Francya nie ma już swego Kościoła; Rzym panuje. A wspomniany wyżej apostoł schyzmy kościelnej i twórca ligi „Francya dla Francuzów", Henri des Houx, przypisuje w „Matin" nieprzychylne stanowisko Rzymu względem Francyi wpływom niemieckim. Wpływ Berlina w kuryi rzymskiej i na dworze papieskim walczy przeciw Francyi, uczniowie Bismarck'a używają Jezuitów, wypędzonych z Niemiec, jako wybornych agentów polityki niemieckiej. Ignacy Loyola wstąpił do służby pruskiej. Kiedy Rzym ogłosił swe zagadkowe *Non possumus*, Francya widzi w tem jasno, że to niemiecki Jezuita, kardynał Steinhuber i niemiecki generał Jezuitów, ksiądz Wernz, wyrok ten przeciw Francyi dyktowali. A jakkolwiek głęboko w duszy każdego francuskiego katolika tkwi cześć dla Stolicy Apostolskiej, to przecież są i tacy, u których ultramontanizm nie zabił jeszcze poczucia narodowego. Rzym dziś nie jest neutralny, Rzym jest jezuicki, Rzym jest niemiecki. Francya katolicka zaś nie zechce, ażeby jej gminy pozbawione były księży, a jej kościoły stały pustką, a to wszystko dla miłości króla pruskiego *pour le roi de Prusse!*

Pan des Houx nawołuje przeto do odwrotu i do założenia Kościoła narodowego we Francyi. Głos ten jednak nie ma znaczenia poważnego.

W.

Listy krakowskie.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Kraków, 20 września.

Dotkliwą nauczkę otrzymali menerzy tutejszej partyi socyalno-demokratycznej, koncentrujący się w swym organie, „Naprzodzie". Ta międzynarodówka, grasująca bezkarnie wśród naszego społeczeństwa, posunęła się już rzeczywiście za daleko. Wszystko, co nie czerwone, narażone było na jej zaciekłe napaści, a o socyalistycznym systemie walki nie trzeba się chyba rozpisywać. Panowie z „Naprzodu" nie przebierają w środkach: potwarz i oszczerstwo — to broń, którą operuje skwapliwie, w znacznej mierze dla tego, że spotkali się jeszcze z odprawą, gdyż niejeden oczerniony, bojąc się rozwielmożnionej kliki, nie miał po prostu odwagi, upomnieć się o swoją cześć. Ofiarą tej nieuczciwej taktyki padały zarówno jednostki jak i partye, przeciwne socyalizmowi. Najsilniej mio-

tał się „Naprzód" na stronnictwo narodowo-demokratyczne, które w zrozumieniu obowiązków narodowych, walcząc z socyalizmem w Królestwie, przyprawiało i przyprawia go o dotkliwe klęski. Stąd złość bezsilna, która tu, na terenie galicyjskim, ujawniała się w ujadaniu na tych, co ośmielają się bronić swój kraj przed wrogami wewnętrznymi. A tem śmielej mógł „Naprzód" rzucać się na członków stronnictwa nar.-dem. w Królestwie, bo za słupami granicznymi jest zbyt rzadko czytywany i zanim ktoś dowie się o oszczerstwie i chciałby wystąpić ze skargą, sprawa — według kodeksu austryackiego — ulega już najczęściej przedawnieniu.

Ale wreszcie przyszła Nemezis.

Dnia 4 lipca roku zeszłego, pojawiła się w „Naprzodzie" korespondencya z Zawiercia w Królestwie p. t.: „Strajk powszechny w Zawierciu", donosząca, że podczas pochodu, urządzonego przez partyę socyalną, pp.: Józef Mikuliński, adwokat przysięgły, Piotr Borkowski, sędzia gminny i Hipolit Olszewski geometra, wszyscy z Zawiercia, należący do partyi narodowo-demokratycznej, agitowali za urządzeniem pogromu Żydów, wskazując na nich, jako na sprawców strajków socyalistycznych. Relacya ta opatrzona była uwagą, że „agitacye czarnej sotni nie zdołały wywołać zaburzeń". Doszło to do wiadomości pp. Mikulińskiego, Borkowskiego i Olszewskiego i wszyscy trzej wnieśli do trybunału przysięgłych w Krakowie skargę o obrazę czci przeciw „Naprzodowi", względnie odpowiedzialnemu redaktorowi tegoż pisma, p. Kaczanowskiemu. Do rozprawy przyszło dnia 5 lutego r. b., ale wtedy Kaczanowski zaofiarował dowód prawdy, skutkiem czego nastąpiło odroczenie. W międzyczasie przesłuchano w Królestwie świadków podanych przez oskarżonego i onegdaj odbyła się w Krakowie ponowna rozprawa, oczekiwana przez ogół z wielkiem zaciekawieniem. Imieniem spotwarzonych występował tutejszy adwokat, dr Szalay.

Akt oskarżenia traktował sprawę zasadniczo. Podniesiono w nim, że „partye socyalistyczne w Królestwie pragnęły sztucznie wywołać strajk, aby ferment rewolucyjny doprowadzić do wybuchu. Temu postanowiło przeciwdziałać grono osób, dbających o dobro kraju i przewidujących zgubne skutki tej niebezpiecznej dla narodu agitacyi. Za to spełnienie powinności obywatelskiej, za miłość kraju, za obronę dobra narodowego, ci ludzie obrzuceni zostali stekiem brudnych kalumnii i narażeni na najcięższy zarzut, jaki obywatelowi-Polakowi uczynić można; na zarzut zdrady narodowej".

Oskarżyciele, którym chodziło zarówno o rehabilitacyę własną jak i swego stronnictwa oświadczyli, że cofną skargę, jeśli „Naprzód" odwoła poczynione im zarzuty, t. j. jeśli wydrukuje zeznania świadków podanych przez oskarżonego, przesłuchanych w Królestwie, stwierdzające, że oskarżeni nie brali udziału w tego rodzaju agitacyach, oraz, jeśli zaznaczy, że nazwanie ich „czarną sotnią" wkradło się tylko pod wpływem politycznej polemiki.

Rzecz jasna, że „Naprzód" nie mógł się na to zgodzić, bo przyznałby się tem samem do popełnienia oszczerstwa. Odbyła się więc rozprawa.

Panowie z „Naprzodu" wykręcali się w najrozmaitszy sposób. P. Kaczanowski twierdził, że nic nie wie, że to p. Häcker, redaktor „Naprzodu", autor owej „oryginalnej" korespondencyi, dał ją do druku. P. Häcker twierdził znowu, że nie może wymienić nazwisk informatorów, oraz świadków, którzyby stwierdzić mogli wiarogodność zarzutów—a to z tego względu, iż nie chce ich narażać na ciężkie następstwa wobec położenia w Królestwie. Natomiast wszyscy świadkowie z Królestwa, zarówno należący do stronnictwa nar.-dem. jak i stojący poza stronnictwem, zeznali pod przysięgą, że narodowi-demokraci w Zawierciu, raz, wobec spodziewanych rozruchów socyalistycznych i w ślad za nimi przychodzących pogromów, zorganizowali straż obywatelską w kościele, aby tym pogromom przeszkodzić. Zaprzeczyli także kategorycznie, jakoby który z oskarżycieli agitował za pogromem żydów lub socyalistów, a nazwanie ich członkami „czarnej sotni" piętnowali, jako ciężką potwarz.

Dwunastu sędziów przysięgłych dwunastu głosami zatwierdziło pytania o obrazę czci i p. Kaczanowski skazany został na pięć miesięcy więzienia z 1 postem co 14 dni.

Wyrok ten spotkał się z szerokiem uznaniem. W prasie pojawiły się artykuły, podnoszące jego doniosłe znaczenie i wskazujące zarazem ofiarom socyalistycznego grasowania, że jest jeszcze instytucya, która nie ulega socyalistycznemu terorowi, lecz go karze.

Ale wyrok ten, to nietylko manifestacya sprawiedliwości dla jednostek, to nietylko nauczka dla garści bezetycznych jednostek, dotkliwa i upakarzająca, bo zadana przez największych ich przeciwników. W tym procesie nie chodziło o jednostki. Tu starł się kosmopolityzm z ideą narodową, tu oba te kierunki stanęły przed trybunałem sprawiedliwości i tu wyświetlono ich czyny, porównano i osądzono. Adwokat, który zastępował ofiary „międzynarodówki", oskarżał nie jednostki. On oskarżał partyę. W jego przemówieniu istota dzisiejszego socyalizmu wystąpiła w pełni swej ohydy.

Socyalizm — mówił dr Szalay — przestał być dziś doktryną, mającą za pobudkę — miłość, za cel ideały ludzkości. Przestał być partyą robotniczą, a stał się partyą polityczną, partyą radykalną z pozorami i hasłami liberalnemi, dążącą do przewrotów społecznych w drodze anarchii, grożącą zagładą cywilizacyi, kultury i ludzkości. Kierunek jego jest wybitnie antyspołeczny. Nie uznaje ojczyzny i narodowości, zwalcza nawet związki terytoryalne i chce je zastąpić związkami międzynarodowymi, kosmopolityzmem klasowym. Każdy środek, każda broń w walce mu dobra: nie cofa się przed żadną zbrodnią, przed sztyletem i bombą, bałamuci pięknemi słowy i obietnicami ślepe tłumy, rozbudza w nich nienawiść klasową i rasową i dzikie instynkta, wyzyskuje z całym sprytem uczucia, namiętności ludzkie, wiedząc, że każda walka uliczna, każdy strajk, choćby nieudany, choćby kosztujący tysiące ofiar, rujnujący miliony najbiedniejszych, narażający ich na głód i nędzę — partyi przynosi nowych zwolenników, bo ból i nienawiść zwraca się nie na tych, co wywołali nieszczęścia, ale na tych, co je tłumili. Jest zaś tem groźniejszy, iż opiera się na tłumach nieświadomych, nieszczęśliwych, niezadowolonych, przyjmuje do swego grona wszystkie okruchy społeczne, a kryjąc się pod płaszcz pięknie brzmiących liberalnych haseł, występując w niewinnej szacie wspaniałych a elektryzujących tez, zdobywa młode serca, pełne ideałów, zyskuje nawet poparcie stronnictw liberalnych, sprawia, iż wielu nie widzi całej jego grozy.

Takim jest socyalizm, takie jego cele, taka jego robota — a straszne jej następstwa. Takim okazał się w Królestwie. Przypomnijmy sobie owe strajki, rujnujące ekonomicznie społeczeństwo, a w nędzę spychające tysiące rodzin; przypomnijmy owe mordy najniewinniejszych ludzi, rzezie, masowe rabunki, te wszystkie okropności, jakich widownią jest Rosya i Królestwo Polskie, a jakim podobnych nie zna historya świata. Walczyć z tą partyą — to obowiązek każdego człowieka, któremu dobro, przyszłość świata, ludzkości na sercu leży. A do podjęcia tej walki ostatnia już godzina wybiła, bo, niestety, partya ta coraz bardziej się rozwielmożnia i przewaga jej i teror szeroko już czuć się daje. Walczyć z tą partyą tem bardziej winien każdy, kto kocha Polskę, kto myśli o Polsce, kto wierzy w Polskę.

Kłamstwem i przechwałką jest twierdzenie, jakoby socyaliści stali na czele ruchu rewolucyjnego, dążącego do usunięcia nadużyć i zła w Rosyi, do zmiany formy rządu, do wynalezienia porządku i sprawiedliwości. Brali oni w nim udział, lecz im nie chodziło o ideały, za które tam walczono, ale o interesy czysto partyjne. Działali, jak zwykle: podburzaniem mas, wywoływaniem rozruchów i niepotrzebnych strajków, rujnujących kraj, słowem, walczyli anarchią, terorem, gwałtem, tem wszystkiem szkodzili już nietylko interesom ludzkim, społecznym, ale wprost interesowi narodowemu, wywołując, jako odpowiedź, ucisk i prześladowanie, uniemożliwiając intensywną a celów świadomą pracę. I ci najwięksi nieprzyjaciele ruchów wolnościowych w Królestwie, sprawcy tylu strat i klęsk, tylu krzywd, takiego krwi rozlewu — mają odwagę dziś pozować na bojowników, nawet na przewodników ruchu narodowego!".

Tyle powiedział dr Szalay o socyalizmie dzisiejszym. I takiej socyalistycznej „działalności" przeciwstawił stanowisko narodowej demokracyi w słowach krótkich:

„Z socyalistami rozpaczęła walkę narodowa demokracya z całą świadomością, w imię interesu ludności, w imię interesu narodowego. Czyż za to godzi się obrzucać ją oszczerstwem, błotem?".

Antyteza to krótka, ale treści w niej wiele. To też wystarczyła do porównania obu stronnictw, do ocenienia i osądzenia. *Facta loquuntur*. **g.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

Zapis.—Wybory na Litwie.

*** Przed kilku laty — pisze „Kur. Lit." — obywatel w gub. witebskiej, w pow. siebieskim, ś. p. Witold Erdman, część swego majątku pozostawił, jako dożywocie, swej staruszce matce, mającej już wówczas około 90 lat, związawszy ją słowem, iż po śmierci pozostawi wszystko na stypendya dla młodzieży polskiej, katolickiej. Matka ś. p. Witolda, p. Józefina Erdmanowa, nietylko zastosowała się do woli syna, ale do pozostałego po nim majątku, którego wartość oceniono na 100,000 rub. przeszło, dodała jeszcze większą część swoich własnych funduszów. Według sporządzonego obecnie testamentu na pomoc dla polskiej kształcącej się młodzieży pójdzie około 300,000 rub.

*** Delegaci powiatowych komitetów wyborczych mieli zjechać się do Wilna dn. 12-go b. m. dla utworzenia gubernialnego komitetu wyborczego.

Zjazd nie może dojść do skutku z powodu, że niektóre powiaty jeszcze wyboru delegatów nie dokonały.

Jak donosiliśmy, pow. święciański już wybrał komitet powiatowy, oraz delegatów; są nimi pp.: Al. Chomiński i Bol. Jałowiecki.

W pow. oszmiańskim mają zorganizować wybory—jak słyszeliśmy—b. wyborcy powiatowi dla pierwszej Izby Państwowej, mianowicie pp.: Cz. Jankowski, b. poseł wileński, Wł. Chądzyński, J. Łastowski, J. Łokucjewski, ks. L. Rodziewicz, proboszcz żuprański, Br. Umiastowski i M. Wołczaski. Narada w celu wyznaczenia dnia zjazdu ma odbyć się niebawem.

W pow. wilejskim zjazd, mający wybrać sześciu członków komitetu wyborczego powiatowego, oraz dwóch delegatów do komitetu gubernialnego, zwołuje b. wyborca, p. Adam Bohdanowicz. Zjazd odbyć się ma w Wilejce, dnia 15-go b. m., o 12 w południe, w sali Zjazdu sędziów.

W pow. lidzkim organizuje zjazd analogiczny p. E. Butkiewicz. Data zjazdu jeszcze nie ustalona.

Za kordonem.

(Bandyci z Królestwa w Galicyi.

*** Bandyci, operujący w południowych okolicach Królestwa, przenieśli działalność swoją na terytoryum austryackie. Świadczy o tem zrabowanie poczty pod Jaworznem i krwawe zajście w Lipniku pod Białą, o którem korespondent „Czasu" podaje szczegóły następujące:

D. 21 b. m., o godz. 6 zrana, przybyło do restauracyi Molenckiego dwóch młodzieńców i zażądało herbaty. Ponieważ ktoś rozpoznał ich jako opryszków, grasujących od pewnego czasu w okolicy, przeto policyant, Andrzej Dietrich z Białej, w towarzystwie żandarma, chciał ich aresztować. Wówczas jeden z bandytów wyjął rewolwer systemu Browninga i strzelił kilkakrotnie do policyanta. Strzały zraniły ciężko w brzuch policyanta i jednego z obecnych w restauracyi górali. Żandarm nie mógł użyć broni ze względu na ożywiony ruch w restauracyi i na ulicy, puścił się jednak w pogoń za złoczyńcami. Mimo to udało im się ujść i dotychczas nie odnaleziono ich śladów. Stwierdzono tylko, że tego samego dnia około godz. 4 po poł. przechodzili przez jedną z okolicznych wsi; ponieważ nie wiedziano tam jeszcze o zbrodni, więc ich nie zatrzymano.

Powszechnie przypuszczają, że sprawcami morderstwa są członkowie bandy, grasującej już od dłuższego czasu w całej okolicy od Wadowic do Białej. Rysopis ich ma się zgadzać z rysopisem bandytów, którzy omal nie wpadli w ręce władzy przed kilku tygodniami na dworcu kolejowym w Wadowicach.

*** Węgrzy podnoszą znowu alarm dziennikarski z powodu zdobyczy polskich na ziemi spiskiej. Już przed kilku miesiącami zwracały madziarskie gazety uwagę rządu węgierskiego na Polaków, nabywających coraz więcej gruntów na Spiżu. Obecnie zaś krzyczą już w niebogłosy, że dzięki usiłowaniom adwokata dra Kazimierza Nowotnego, tworzy się w Galicyi konsorcyum w celu zakupienia okolicy Pienin i Czerwonego Klasztoru, z powodu zamiaru sprzedania tych ziem przez biskupstwo grecko-ruskie.

I tak, wychodzący w Iglo na Węgrzech północnych dziennik „Szepeci Lapok" wzywa rząd węgierski, aby zapobiegł tej „niebezpiecznej" dla Węgier tranzakcyi. Pisze on między innemi tak:

„Po twardej walce smutnej pamięci straciliśmy przed kilku laty Morskie Oko. Niedawno rumieniec oburzenia wystąpił na twarze nasze, gdy turystów węgierskich ludzie Zamoyskiego zatrzymali przy moście na Białce, gdzie z powodu zatamowania swobodnej komunikacyi wytworzył się formalny stan oblężenia. Teraz przychodzi jakiś adwokat galicyjski, Nowotny, i chce dla Galicyi z pomocą publicznej ofiarności napowrót zdobyć posiadłości, niegdyś do Polski należące: Pieniny, Czerwony Klasztor i uzdrowisko Smierdzionkę. Polacy wspominają z dumą o głosach prasy polskiej w tej sprawie, mianowicie o artykułach krakowskiej „Nowej reformy", zagranicznego „Dziennika poznańskiego" i lwowskiej „Gazety narodowej". Nawoływania tych pism znalazły echo w społeczeństwie polskiem: Towarzystwo akcyjne tworzy się, które chce zakupić to terytoryum, około 1,000 htk. wynoszące. Rzucono hasło: „Jest sposobność do odzyskania tego, co niegdyś było nasze". Spodziewać się należy jednak, że nasz minister rolnictwa, Daranyi, zapobiegnie temu, aby najpiękniejsza część naszej ojczyzny dostała się w obce ręce" i t. d. i t. d.

A więc, gdy Polak chce choćby piędź ziemi polskiej, przez lud polski zamieszkanej, wykupić, to panowie Węgrzy poczytują to za polski najazd, polską zuchwałość, polskie niebezpieczeństwo. Hakatyści robią szkołę. Nie potrzebujemy też chyba zapewniać, że cytowany powyżej artykuł wyszedł z kuźni „Tatravereinu", złożonego przeważnie z Niemców.

Z Wilna.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Wilno, dnia 10 września.

Opracowaną została ustawa Towarzystwa oświaty ludowej i po naradzie w nielicznym gronie, z małemi zmianami, przyjętą została. Wkrótce odpowiednim władzom do zatwierdzenia podaną będzie. Należy się spodziewać, że ta instytucya, dążąca do podniesienia duchowego i umysłowego ludności kraju nie spotka trudności w swym rozwoju.

W przeszłym roku założona bezpłatna czytelnia imienia Mickiewicza dla dorosłych, młodzieży i dzieci, ogromną ilością czytelników stwierdza niezbędność swego istnienia.

W dnie, na wydawanie książek przeznaczone, zwarty tłum dobija się do drzwi, za któremi, w rodzaju niszy, wydający książki zdążyć nie mogą. Charakterystycznem jest to, że początkowo zjawiała się tylko młodzież i dzieci; książki, dla nich przeznaczone, w nieustannym były ruchu, gdy tymczasem książki dla starszych zażywały większego spokoju.

Łatwo to wytłómaczyć; nad tą młodzieżą i dziećmi pracowano od lat kilku cicho, lecz systematycznie, i dziś młodzież ta zaświeciła przykładem dla starszych. Zachęceni widokiem czytających dzieci, rodzice zapragnęli sami zaglądnąć do książki i najczęściej malec, przychodzący do czytelni, prosi o książki nietylko dla siebie, ale dla taty i mamy.

Tak dobrego rezultatu z pracy, w tak krótkim czasie, trudno się było spodziewać. Społeczeństwo jednak chłodno odnosi się do tej doniosłej instytucyi, składki nie napływają, książek dla młodzieży i dzieci — wielki brak. A przecie w każdym domu pełno ich po szafach, ale nazwane są „pamiątkami rodzinnemi", z któremi rozstać się nie można i pozostają martwym kapitałem, zamiast rozsiewać ziarna moralne i nieść oświatę.

Nauczycielki nasze dawno już tęskniły do założenia Związku, mającego na celu zabezpieczenie bytu na starość steranym w pracy osobnikom, i zrzeszenie się dla pracy nad sobą i nad młodem pokoleniem.

Korzystając z przeszłorocznych zmian, opracowały program i podały go do zatwierdzenia władzom. Sprawa ta, już jest prawie rozstrzygniętą, gdyż brak tylko małych formalności, by Związek mógł wejść w życie.

Muszę tu teraz zanotować fakt, godzien uwagi dla tego, że może stać się niebezpiecznym, szkodząc rozmaitym zapoczątkowanym pracom doniosłości ogólno-społecznej.

Społeczeństwo nasze ogarnęła choroba bojaźni przed Narodową Demokracyą. Właściwie stronnictwo to u nas niedawno się zorganizowało, ale dość by zapoczątkowali jakąś pracę, ludzie narodowo i demokratycznie myślący, by rzucono na nich grad pocisków, w formie zarzutów: partyjności, konspiracyi i żądzy zagarnięcia wszystkiego w rękę.

Że socyaliści z pianą na ustach mówią o Narodowych Demokratach, to zupełnie naturalne; ich drogi rozchodzą się najzupełniej, ale wprost dziwnem jest to, że ludzie, których krew biała czerwieni się na wspomnienie socyalistów, którzy w głębi duszy pieszczą narodowe uczucia, powstają z góry przeciw wszystkiemu, co ma styczność z Narodową Demokracyą. Grzmią basowe głosy, wtórują im cienkie głosiki: „nie chcemy należeć do tego złego, bo to robi partya Narodowych Demokratów!" Nie chcecie należeć do partyjnych (?) robót Narodowej Demokracyi?

Bardzo pięknie — zróbcie coś sami istotnie pożytecznego. Narodowi Demokraci, jako ludzie, szczerze miłujący kraj, pójdą chętnie za wami, bo nie o supremacyę im chodzi, ale o rzeczywiste dobro kraju. Zamiast zużywać energię na wykazywanie niechęci Narodowej Demokracyi, należałoby powołać cały jej zapas dla wyrwania się z chronicznego stanu ospałości i szczerego zainteresowania się czemś poza interesami osobistymi, lub klubem, a wówczas widmo Narodowej Demokracyi nie będzie tak straszne, jeżeli szczególniej zdołamy wyodrębnić osobistą niechęć dla danego osobnika, a jego wady, czy rzekome przestępstwa, przestaniemy przypisywać całemu stronnictwu.

E. W.

Z prasy polskiej.

Nowe pismo.

W Poznaniu zaczęło wychodzić nowe pismo codzienne p. t. „Kuryer Poznański".

W artykule programowym „Kuryer" pisze:

«Nasze życie polityczne, to ustawiczne zmaganie się żywiołu polskiego z germanizacyjnym systemem pruskim i napierającym na nas elementem niemieckim.

«Ta walka o nasz byt i niebyt narodowy toczy się zaciekle na całym obszarze ziem polskich państwa pruskiego i na wychodźtwie polskiem i w głębi Niemiec. Minęły czasy, kiedy system pruski w radykalnej swej formie dawał się Księstwu tylko i Prusom we znaki. Od chwili, gdy młody ruch górnośląski zdecydowanie stanął pod sztandarem narodowym, prastara ta dzielnica piastowa stała się widownią — już nie cichej i zamaskowanej — ale wyraźnej i bezwzględnej polityki eksterminacyjnej.

«Polityka pruska ma wszystkie cechy systemu politycznego. Zmierza od lat planowo do wyzucia żywiołu polskiego z ideałów i aspiracyi narodowych, zastosowując środki germanizacyjne do warunków chwili bieżącej. Nieugięcie, bezwzględnie prze naprzód, nie zna słabości ni wahań, jedną ustawę, o ile zawiodła, dwiema zastępując nowemi, lepiej obmyślanemi. Z całą konsekwencyą i celowym uporem wtłacza się we wszystkie dziedziny naszego życia narodowego; przekroczyła już dawno czysto polityczną sferę, dominuje zupełnie w stosunkach ekonomicznych, panoszy się w dziedzinie życia kulturalnego, nie cofa się przed progiem Kościoła.

«Obok systemu pruskiego dziś, w przeciwstawieniu do minionej doby, staje zorganizowany żywioł niemiecki i niezależnie od różnicy przekonań wyznaniowych i partyjno-politycznych, zgodnie naciera na nas, grozi zalewem od zachodu, północy i południa, dąży do zgnębienia nas mocą swej przewagi ekonomicznej i cywilizacyjnej.

«A jednak, pomimo olbrzymiego aparatu władz i instytucyi państwowych, pomimo strasznego naporu żywiołu niemieckiego — żywioł polski nie cofa się, nie dusi pod ciężkiem brzmieniem, przeciwnie: żyje, dźwiga się i rozrasta.

«Niespożyta energia życiowa społeczeństwa polskiego w niwecz obraca wszelkie zakusy germanizacyjne. Jej zawdzięczamy swój byt dzisiejszy, od niej zależy nasza przyszłość.

«Im bardziej ją spotęgujemy, tem trwalsze położymy podwaliny przyszłości. Na tej niezbitej prawdzie oparty cały program naszej polityki narodowej.

«Cokolwiek naszą energię narodową osłabia i paraliżuje, potępiamy jako zło.

«Przeto zwalczamy brak wiary we własne siły społeczeństwa, powodujący u jednych narodową apatyę, u innych skłonność do oglądania się na obcą pomoc.

«Potępiając politykę zniewieściałości i bierności, sybarytyzmu i zdegenerowania, przeciwstawiamy jej twórczą, męską politykę czynu. Źródłem narodowej apatyi jest czysto uczuciowy, bierny patryotyzm, poprzestający na chwiejnym sentymencie, za słaby na akt woli, nie zdolen do rzetelnego czynu. Źródłem narodowej apatyi jest niemniej kapryśne, nerwowe, desperackie przerzucanie się z jednej ostateczności w drugą, niestały, niedojrzały charakter, wypadający z równowagi pod wpływem pierwszego lepszego zawodu. Nam potrzeba nie płytkiego sentymentu, nie nerwowych szamotań, ale żelaznej woli i męskiej równowagi umysłu. Nam potrzeba nie biernej kontemplacyi, nie wielkopańskich swawolnych kaprysów, ale codziennej, mozolnej pracy domowej, nieugiętego hartu i stałości zasad».

Oskarżenia Agencyi.

„Kuryer Polski" pisze:

«Urzędowa Petersburska Agencya telegraficzna poczęła w czasach ostatnich ujawniać charakter antypolski i występować z oskarżeniami przeciwko naszemu narodowi, w nadziei zapewne podniecenia opinii rosyjskiej przeciwko krajowi i społeczeństwu polskiemu.

Agencya powinna przysyłać wiadomości i fakty, nie zaś oskarżenia, lub kombinacye swoich korespondentów, zazwyczaj ciemnych reporterów; powtóre, Agencya urzędowa nie powinna przesyłać fałszów.

Dziś prasa w całem państwie otrzymała od Agencyi, z powodu zabójstwa pułkownika Nikołajewa, taki ustęp: «Usposobienie towarzystwa rosyjskiego (w Warszawie) zgnębione, rozdrażnione systematycznemi zabójstwami Rosyan oficerów, żołnierzy i urzędników». Z tego wnioskowaćby można, że Polacy zabijają Rosyan ze względów narodowych, że tu panuje jakiś teror przeciwko narodowości rosyjskiej. Tymczasem tak wcale nie jest, i wszyscy o tem dobrze wiedzą, jako o jawnej całkiem oczywistości. Względy czy nienawiści narodowe nie grają w terorze obecnym w Warszawie roli żadnej.

Rewolucyoniści-socyaliści w całem państwie jednakowo robią zamachy na przedstawicieli rządu, od prezesa ministrów poczynając, a kończąc na nizkich sługach policyi: «uriadnikach», stójkowych i t. d.

Tak samo, zupełnie tak samo, dzieje się to w Warszawie, jak w Petersburgu, Moskwie, Ekaterynosławiu.

Ponieważ w Warszawie na ważniejszych stanowiskach urzędowych są wyłącznie Rosyanie, więc ofiarą teroru padają Rosyanie. Jakże może być inaczej?

Ze stanowisk niższych, upośledzonych, nie zdołano jeszcze usunąć wszystkich Polaków, to też pomiędzy zabitymi stójkowymi i rewirowymi procent Polaków jest znaczny, a nawet bardzo duży w stosunku do niewielkiej ich liczby.

Rewolucya i teror mają charakter wybitnie międzynarodowy, socyalistyczny. O ile słychać, rewolucyoniści tutejsi pozostają w ścisłym związku z organizacyą rewolucyjną wszechrosyjską, a nawet, podobno są pod jej komendą.

Ślepy tylko nie może widzieć, iż naród polski jest obcy zupełnie terorowi jednemu i drugiemu.

Polskie społeczeństwo jest ofiarą, krwawą ofiarą nieprzebierającej w środkach zbrojnej walki rewolucyi z rządem. Trupy padają na ulicach. Miasto całe staje się pastwą armat i karabinów. Nędza powszechna zęby wyszczerza z poza ruin.

Naród polski jest bezsilny, bo go odzwyczajono, odpędzono od udziału najmniejszego nawet w życiu publicznem, bo jest pozbawiony wszelkich narzędzi, wszelkich środków, wszelkich organizacyi do oddziaływania na bieg wypadków.

A kto temu winien?

I wobec takiego stanu rzeczy podobnie fałszywe, podobnie złośliwe i marne oskarżenia».

Mały fejleton.

Ambicya, proszę szanownych państwa, to nie jest „dbała" kucharka, naprzykład, pana burmistrza,

Jest to książęca córa, dumna, lecz uskrzydlona, silna, lecz wspaniała, godności swej baczna, lecz w skupieniu rozlewna, w samotności swej i w milczeniu—ofiarna.

Jako wiano, niesie tron szczytów słonecznych, moc i powagę wodzów, nieśmiertelność imion, które ludzkość nie grzebie, aby żyły wiecznie.

Aliści bywają upadki.

Bywa, iż córa książęca popełnia mezalians i sądząc, że zaślubia jednego z tych, którzy mają prawo zasiadać na tronie, wybiera zwykłego pachołka z brzuchem, kochającym smakołyki i z duszą niewolnika, która jest—mała.

Wtedy dumna pani schodzi ku padołom swego małżonka, staje się dbałą o jego trawienie kucharką, chudnie z zazdrości, szczerzy zęby zatrute i szuka wciąż ciał obcych, aby je poszarpać i uczynić podlejszemi od swego.

W pewnych epokach takie mezalianse stają się chronicznymi.

Zachciewa się malutkim ludziom wysokich aliansów z Ambicyą, a ponieważ małżonki ich przerastają, więc potomstwo rodzi się czasem z piętnem głupoty, czasem „niedonoszenia", najczęściej śmieszności.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Prezentacya urzędników**. Gubernator kijowski, A. Wierietiennikow zawiadamia urzędników instytucyi gubernialnych, że w dniu 17 września będzie ich przyjmował w domu gubernatorskim. Wczoraj zarząd gubernialny rozesłał około 40 podobnych zaproszeń urzędowych, między innymi do dyrektorów gimnazyów męskich i żeńskich, dyrektora szkoły realnej, prezesa sądu, prokuratora, do izb skarbowej i kontroli i t. d.

— **Sprawy miejskie**. Mieszkańcy ul. Prozorowskiej znowu złożyli radzie miejskiej podanie, w którem proszą o zakrycie kanału, ciągnącego się środkiem ulicy, wybrukowanie jej i urządzenie na niej oświetlenia elektrycznego. Prozorowska ulica, znajdująca się w środku miasta, łącząca 2 targi, dzięki obecnemu stanowi, pod względem hygieny i wygody jest jakimś archaicznym zabytkiem.

Radny, p. Kue podjął starania o połączenie Kijowa ze Złobińską odnogą kolei żel. W tym celu proponuje on, by rada miejska wysłała do Petersburga delegacyę, która poczyniłaby zarazem na miejscu odpowiednie kroki w sprawie nieprawidłowego określenia sumy podatków ziemskich i wypuszczenia akcyi przez T-wo tramwajowe.

Oprócz tego p. Kue złożył w radzie miejskiej deklaracyę, w której wskazuje, iż niektórzy mieszkańcy wyspy Truchanowej bezprawnie zawładnęli gruntami, należącymi do miasta. P. Kue proponuje sprawdzić na miejscu, które domy są wybudowane na przywłaszczonych placach i poczynić odpowiednie kroki w celu otrzymania odszkodowania.

— **Z ziemstwa**. W kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim opracowuje się obecnie projekt nabycia przez ziemstwo wszystkich dworów obywatelskich, kupionych przez włościański Bank ziemski, nadających się do ziemskich szkół, szpitali i t. d. Zarząd gubernialny, stosownie do postanowienia komitetu ziemskiego, ma zamiar wkrótce porozumieć się w tej sprawie z kijowskim wydziałem włościańskiego Banku ziemskiego. Dotychczas komitet upoważnił zarząd ziemski do nabycia dwóch posiadłości: jednej we wsi Mała Mokryca dla szkoły ziemskiej i drugiej, wraz z zabudowaniami, nabytemi przez Bank włościański od właściciela wsi Miasteczko, pow. radomyskiego, dla szkoły Aleksiejewskiej.

Zarząd rolnictwa i dóbr państwowych odmówił dyrektorowi szkół ludowych wydania materyału budulcowego na sumę 2,169 rb. na budowę szkoły Aleksiejowskiej we wsi Ryżanówce.

— **Miłośnicy**. Polska trupa amatorska, która występowała w Kijowie pod nazwą „Miłośników sceny", celem rozszerzenia swej działalności, organizuje Towarzystwo teatralne. Ustawa jest obecnie w opracowaniu niebawem podaną będzie do zatwierdzenia władzom.

Tymczasem trupa w początkach października rozpoczyna sezon, dając przedstawienia na cel dobroczynny w sali „Ogniwa".

Wystawionymi będą dwa obrazy z „Eros i Psyche" Żuławskiego i farsa Z. Przybylskiego: „Debiutantka".

— **Z uniwersytetu**. Jutro, d. 15-go września, odbędą się następujące zebrania: 1) o godz. 12 w palarni gabinetu fizycznego — zebranie przyrodników 5-go semestru; 2) o godzinie 10 rano, w auli fizycznej—matematyków 1-go semestru; 3) o godzinie 12-ej, w laboratoryum fizyologicznem—medyków 3-go semestru (wybór starosty i omówienie sprawy egzaminów przejściowych, stypendów, zapomóg itp.). Dnia 16-go września odbędzie się zebranie matematyków 2-go semestru (o godzinie 1-ej, w auli fizycznej).

— **W sprawie zaliczenia wolnych słuchaczy** otrzymano wyjaśnienie ministerstwa oświaty, że zaliczenie Żydów zależy od władzy uniwersyteckiej i że wolni słuchacze nie korzystają z odroczenia terminu wojskowości.

— **Stowarzyszenie korepetytorów i nauczycieli prywatnych**. Grupa studentów uniwersytetu kijowskiego zawiązuje stowarzyszenie, mające na celu: 1) zrzeszenie korepetytorów i nauczycieli prywatnych, dla dodania im siły w walce (?) z pracodawcami; 2) zapomogi w czasie bezrobocia w formie pożyczek bezprocentowych z kapitału, utworzonego ze składek członkowskich; 3) dostarczenie pracy za pomocą biura specyalnego.

— Ministerstwo handlu i przemysłu powiadomiło rektora kijowskiego uniwersytetu, że profesor T. D. Fłorinskij został dopuszczony do pełnienia obowiązków dyrektora prywatnej szkoły handlowej p. Nowickiej w Kijowie.

— **Wyrok śmierci**. Wczoraj w kijowskim wojennym sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa Mikołaja Jakobsona i Jakóba Denisiuka, oskarżonych o zamach na życie pocztyliona w celu odebrania pieniędzy. Sąd uznał Jakobsona za winnego usiłowania zabójstwa i skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Denisiuk zaś uznany został za winnego grabieży i skazany na 15 lat robót ciężkich.

— **Prośba o rozszerzenie szkoły**. Dwuklasowa szkoła kolejowa na stacyi „Żmerynka" kolei Połudn.-Zachodn. jest przepełniona do tego stopnia, że w roku bieżącym nieprzyjęto 130 dzieci kolejowców pomienionej stacyi, co zmusiło ich do złożenia naczelnikowi kolei podania o niezwłocznem otwarciu przy szkole klas równoległych. Dla pokrycia potrzebnych na to wydatków w roku bieżącym, kolejowcy proszą potrącać odpowiednie sumy z ich pensyi. Otrzymawszy to podanie, naczelnik kolei, inżynier K. Niemieszajew, natychmiast wydał rozkaz o bezzwłocznem otwarciu przy szkole klas równoległych.

— **Konfiskata**. Kijowski czasowy komitet do spraw prasowych polecił skonfiskowanie wydanej w Kijowie broszury M. Lernera w języku rosyjskim. 1) „Na uboj" (z niedawnej przeszłości) i 2) „Powyszenie i drugije razskazy iz żeleznodorożnawo byta" — wydawnictwo „Żiźni". Broszura była wydrukowana w drukarni „Elektrycznej" w ilości 1,200 egzemplarzy.

— **Oszczerstwo**. Dnia 30 listopada 1905 r., w „Kijew. Słowie" była wydrukowana korespondencya z Boryspola (powiatu perejasławskiego, gub. połtawskiej), w której miejscowy obywatel, p. Batalin, był scharakteryzowany jako „chuligan-reakcyonista", sympatyzujący z Kruszewanem, wpajający włościanom, że przyczyną wszystkich rozruchów i zaburzeń w kraju są Żydzi, którzy dążą do wywłaszczenia włościan z ziemi i t. p. Na zasadzie tej korespondencyi p. Batalin oskarżył p. Świrskiego o oszczerstwo w druku. P. Świrski do sądu nie stawił się. Świadek z jego strony, były pracownik „Kijew. Słowa" p. Skrynnikow, zeznał, że, będąc delegowanym przez p. Świrskiego do Boryspola w celu sprawdzenia wiadomości, opisanych w nadesłanej korespondencyi o p. Batalinie, otrzymał od kilkunastu osób odpowiedź twierdzącą. Świadkowie ze strony p. Batalina scharakteryzowali go, jako liberalnego i postępowego działacza społecznego. Sąd uznał p. Świrskiego za winnego w oszczerstwie i skazał na 3 tygodnie więzienia.

— **Kalendarz kijowski**. Niebawem opuszcza prasę „Kalendarz Kijowski" na rok 1907-my, wydawany nakładem i staraniem księgarni L. Idzikowskiego. Tegoroczne wydawnictwo obejmuje interesujący dodatek, a mianowicie mapę polską trzech gubernii: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, z dokładnem oznaczeniem dróg żelaznych, oraz cukrowni.

Księgarnia zwraca się również za naszem pośrednictwem do tych panów lekarzy, adwokatów, inżynierów etc., których adresy podane były mylne, lub którzy zmienili mieszkanie, aby w interesie zarówno swoim jak i publiczności, zechcieli nadesłać swoje obecne adresy, nie później, jak do dnia 1-go października roku bieżącego starego stylu.

— **W sprawie dymisyi pomocnika inspektora lekarskiego Podriezana**. Pomocnik inspektora lekarskiego, Podriezan, podał się w tych dniach zupełnie niespodzianie do dymisyi. Miejsce jego ma podobno zająć doktor-akuszer, Niejołow, o którym wyższa administracya miejscowa zawiadomiła ministerstwo.

— **Zbadanie stanu zdrowia byłego redaktora „Kij. Otgołoskow Żiźni"**. Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora specyalna komisya gubernialnego wydziału lekarskiego badała wczoraj stan zdrowia, zamkniętego w więzieniu łukjanowskiem byłego redaktora „Kijowskich Otgołoskow Żiźni". Komisya uznała, że dla zdrowia więźnia niezbędnem jest [illegible] uwolnienie; w wa-

runkach bowiem, w jakich znajduje się on obecnie, leczenie jest niemożliwe. Spisano o tem protokół, który przedstawiono następnie naczelnikowi kraju.

— **W sprawie kredytu drobnego**. Zawiadomiono komitet gubernialny, że, zgodnie z jego wnioskiem, pozwolono na otwarcie Towarzystwa kredytowego we wsi Taszłyku, w powiecie czerkaskim, z pożyczką 2,000 rubli, uzyskaną z Banku państwowego na fundusz zakładowy; oraz otwarciem w tymże Banku państwowym kredytu krótkoterminowego do wysokości 2,000 rubli.

— **Kijowskie Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia cukrowników**. Ustawa tego Towarzystwa została uzupełniona w artykule, wyszczególniającym wypadki, kiedy Towarzystwo zwalnia się od obowiązku wynagrodzenia strat następującymi dwoma punktami: „gdy ubezpieczone mienie zostanie zniszczone lub uszkodzone wskutek wojny, powstania, ludowych rozruchów, lub nieporządków, o ile w tym względzie nie nastąpiło specyalne porozumienie z asekurującym, i

gdy ubezpieczone mienie zostanie zniszczone, lub uszkodzone wskutek trzęsienia ziemi".

— **Urzędowa repartycya cukru**. Jak już donosiliśmy, normalna produkcya fabryk cukru w państwie rosyjskiem została określona dla kampanii 1906/7 roku w cyfrze 70 milionów pudów, kontyngens cukru dla wewnętrznego rynku 52 mil. pudów i nietykalny zapas 7 milionów pudów, zaś ogólną produkcyę cukru w bieżącej kampanii ministeryum skarbu ocenia w przybliżeniu na 80,6 mil. pudów.

Na podstawie powyższych danych, minister skarbu polecił zaliczać do normalnej (pożytecznej) produkcyi z cyfry, określonej dla każdej poszczególnej cukrowni produkcyjności, 80,000 pudów 92,3 procent, od pozostałej cyfry produkcyjności. Powyższa ilość, stanowiąca normalną (pożyteczną) produkcyę każdej cukrowni, podlega następującemu podziałowi: dla wewnętrznego rynku (wolny cukier) 80 tysięcy pudów, a z pozostałej ilości 62 procent dla tegoż wewnętrznego rynku, do nietykalnego zapasu 15 procent, reszta zaś, to jest 23 procent, stanowi wolny nadmiar.

— **Wytwórczość cukru w gub. kijowskiej**. Według wiadomości urzędowych w 1905 roku w gub. kijowskiej funkcyonowało 75 cukrowni. Przerobiono 10,459,089 dziesięcio-pudowych berkowców buraków cukrowych i otrzymano 15,202,423 pudów 14 funtów cukru. W stosunku do 1904 r. wytwórczość cukru zmniejszyła się o 3,070,313 pudów skutkiem dużej ilości złych buraków ze zbioru 1905 r.

— **Gorzelnictwo w gub. kijowskiej w 1905 r.** W 67 gorzelniach gub. kijowskiej wyprodukowano 117,418,120 stopni spirytusu, t. j. o 1,439,936 stopni mniej, niż w roku poprzednim. Zniżkę w produkcyi spowodował nieurodzaj kartofli w wielu miejscowościach.

— **Pożar**. Wczoraj o godz. 11 w nocy wszczął się olbrzymi pożar w browarze T-wa południowo-rosyjskiego, mieszczącym się przy ulicy Żylańskiej. Ogień wszczął się z początku w suszarni, lecz wkrótce objął sąsiednie budynki. O godz. 2 w nocy 4 miejskie oddziały straży ogniowej i straż ochotnicza pracowały nad zlokalizowaniem pożaru, który w tym czasie doszedł do olbrzymich rozmiarów.

OSOBISTE.

— K. Szydłowski, wice-gubernator woroneski, wyjechał z Kijowa.

— Do Mińska wyjechał prokurator kijowskiego sądu okręgowego, W. Arnold.

— NAPADY I KRADZIEŻE. We wtorek, wieczorem, na rogu ul. Żylańskiej i W.-Wasilkowskiej, do oczekującej na tramwaj E. Szkabarowej podbiegł jakiś nieznajomy, wyrwał jej z rąk woreczek z pieniędzmi i umknął.

— Na rogu ul. W.-Wała i Nabereżno-Kreszczatickiej skradziono konia z wozem, własność S. Zajca.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Drugie posiedzenie zwyczajne.

(Dzień drugi, 12 września).

Posiedzenie odbyło się przy udziale 52 radnych. Przewodniczył prezes, p. Djakow.

P. *Bukowiński* odczytuje deklaracyę o potrzebie wyasygnowania dodatkowych 6,000 rb. na oświetlenie miasta elektrycznością. W przeciwnym razie należałoby wcześniej gasić latarnie.

Rada postanawia wyasygnować 3.700 rb. Powstaje pytanie, skąd je wziąć. Niektórzy radni wskazują na opłakany stan kasy miejskiej.

P. *Djakow* informuje o stanie kasy: obecnie w kasie znajduje się 142 rb. kapitału zapasowego.

P. *Rzepecki*. Zupełnie nie jesteśmy obeznani ze stanem kasy. Skoro tylko zjawi się potrzeba otworzenia jakiegokolwiek, chociażby najmniejszego kredytu, zawsze otrzymujemy odpowiedź: w kasie jest 142 rb.

P. *Orgis v. Rutenberg*. Stan taki będzie trwał tak długo, dopóki nie zrobimy ścisłej rewizyi całej gospodarki miejskiej.

P. *Burczak*. Finansowy stan kasy miejskiej rzeczywiście jest nieco przykry, ale nie rozpaczliwy. Co prawda miasto w roku zeszłym otworzyło kredyt w ilości 300,000 rb., w roku bieżącym zaś na 200,000 rb., procentów musimy płacić około 20,000 rb. rocznie, ale na ten dług złożyły się takie wydatki, jak: 600,000 rb. na budowę teatru miejskiego, koszar i przystani i 150,000 rb. na wojnę. Jeżeli obecnie wszystko pójdzie zwykłym trybem stan finansowy prędko będzie uregulowany. Wyszukanie źródła kredytu wysokości 3,700 rb. rada poleca komisyi finansowej.

Dalej na porządku dziennym posiedzenia znajduje się kwestya następująca: «Zdanie ekspertów co do opinii komisyi rewizyjnej o robotach w przystani Cesarza Mikołaja II». Kiedy Rada doszła do tego miejsca, wśród «procenkowistów» zaczęły się rozlegać głosy: «oddać do rozpatrzenia komisyi».

P. *Djakow*. Będziemy musieli przeprowadzić likwidacyę tej niemiłej sprawy. Do której komisyi należy ją oddać?

Po krótkiej dyskusyi Rada postanowiła oddać sprawę tę do rewizyi prawnej.

Pan Djakow uzasadnia to postanowienie: musimy wynaleźć winowajców nadużyć, popełnionych przy budowie przystani i wyjaśnić, o ile będziemy mogli pociągnąć ich do odpowiedzialności.

Bar. Orgis von Rutenberg odczytuje szczegółową deklaracyę o środkach zaznajomienia się z gospodarką miejską. Przedewszystkiem, zdaniem p. Orgis Rutenberga, n[illegible]y zarządzić faktyczną rewizyę całej gospodarki miejskiej wspólnemi siłami radnych i wyborców.

Zadaniem rewizyi jest: 1) sprawdzenie biurowości zarządu miejskiego, 2) spis inwentarzy miejskich, 3) wyjaśnienie błędów w prowadzeniu gospodarki miejskiej, 4) wykrycia winowajców nadużyć.

Odpowiadając na deklaracyę p. Rutenberga, niektórzy radni wskazują na fakt niedostatecznej znajomości ze strony radnych prowadzenia gospodarki miejskiej. Proponują oni rozpatrzeć ją w specyalnej komisyi. Inni znowu żądają, by rada miejska natychmiast w zasadzie rostrzygnęła pytanie, o ile jest potrzebną rewizya faktyczna.

P. Szeftel. Dawny komplet rady starał się wszystkie sprawy rozstrzygać w komisyach—innemi słowy—grzebać je na zawsze. Obawiam się, żebyśmy również nie poszli tą samą drogą i nie pozostali bezczynni w stosunku do takiej ważnej rzeczy, jaką jest faktyczna rewizya.

P. Wołyński. Rewizye, zarządzone dotychczas, nie wytrzymują najmniejszej krytyki. Obecnie proponują nam przeprowadzić rewizyę działalności zarządu 1902 roku. Czy to nie nie będzie rewizya «martwych dusz». Pan Rutenberg obecnie proponuje przejść od rewizyi formalnej do faktycznej. Sądzę, iż my możemy natychmiast zasadniczo wypowiedzieć się, o ile taka rewizya jest dla nas potrzebną.

Pan Kontrebiński przyłącza się do zdania p. Wołyńskiego, utrzymując, iż tylko w sposób, wskazany przez barona Rutenberga, rada może gruntownie zapoznać się ze stanem gospodarki miejskiej.

Mimo to Rada postanawia deklaracyę pana Rutenberga oddać do rozpatrzenia komisyi rewizyjnej i «do opracowania instrukcyi dla zarządu miejskiego».

Dalszy cią zebraniag zostaje odłożony na piątek dnia 15 września.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 12 września.

× W ciągu ostatnich dwóch tygodni podało się do dymisyi i zostało uwolnionych w Petersburgu: 5 komisarzy, 6 pomocników komisarzy, 4 rewirowych i 3 policyantów.

× W końcu miesiąca będzie rozpatrywana w miejscowym sądzie wojennym sprawa Makarowa i czterech żandarmskich podoficerów, którzy konwojowali Bielencowa w pociągu Warszawskiej kolei żelaznej.

× W ministeryum dróg i komunikacyi odbyło się posiedzenie pod kierunkiem Miasojedowa-Iwanowa, w celu obmyślenia środków, zapobiegających zjawianiu się w prasie peryodycznej wiadomości z ministeryum.

× W październiku przyjeżdżają delegaci angielscy, w celu wręczenia adresu b. prezesowi Izby, Muromcewowi.

× Związek d. 17 października ogłasza, że nie solidaryzuje się z listem Guczkowa, pisanym jako odpowiedź ks. Trubeckiemu.

× Partya porządku prawnego żąda ograniczeń dla Polaków, motywując swoje żądanie tem, „że Polacy byli, z dawien dawna, wrogami wiary prawosławnej, Cesarza rosyjskiego samodzierżawnego i narodowości rosyjskiej".

× Centralny komitet związku narodu rosyjskiego rozesłał okólnik z propozycyą zbierania składek na garnizon siedlecki za „wyróżnienie się w tępieniu kramoły". Składki już zaczęły napływać.

Z zagranicy.

Zgromadzenie wyborców. W d. 22 b. m. n. st. odbyło się w Krakowie pierwsze zgromadzenie wyborców, zwołane przez partyę konserwatywną, celem zastanowienia się nad sprawą wyboru posła do rady państwa i sejmu. Zgromadzenie, przy licznym udziale osób ze wszystkich stanów, obradowało w sali rady powiatowej pod przewodnictwem d-ra Fryderyka Zolla. Omawiano położenie polityczne w Królestwie Polskiem, poczem wybrano komitet ściślejszy, który ma się zastanowić nad osobą przyszłego kandydata.

Przemawiali: prof. dr W. Jaworski, prezydent miasta dr Leo i majster stolarski, Ligęza.

List pasterski francuskiego episkopatu do wiernych w sprawie ustawy separacyjnej odczytano d. 24 września n. st. we wszystkich kościołach Francyi bez wszelkiej przeszkody.

Hiszpania a Watykan. Po ożywionej wymianie not między rządem hiszpańskim a Watykanem w sprawie ustawy o związkach katolickich, przyszło na podstawie zeszłorocznego konkordatu do porozumienia.

Niepokoje karlistowskie. „Eclair" donosi z San Sebastian, że niepokoje karlistowskie uważać można za ukończone. Banda karlistów, która pojawiła się w Katalonii, uciekła do Francyi.

Zjazd socyalno-demokratyczny. Z Monheimu donoszą, że 23 b. m. n. st. otwarto tam zjazd socyalno-demokratyczny. Dnia 24 b. m. początek obrad merytorycznych.

Zjazd katolików szwajcarskich. W Fryburgu odbywa się przy nader licznym udziale II-gi zjazd katolików szwajcarskich.

Kongres wolnomularzy zamknięto w Buenos-Ayres d. 23 b. m. n. st. Jako miejsce przyszłego kongresu wyznaczono Budapeszt.

Kościół Jana Sobieskiego, We wtorek odbyła się na Kahlenbergu uroczystość otwarcia kościółka Jana Sobieskiego, odnowionego staraniem oo. Zmartwychwstańców. Na uroczystość przybył z Rzymu i celebrował mszę św. generał zakonu o. Kasprzycki. Kazanie wygłosił, o. Bakanowski. Na nabożeństwie obecne było prezydyum Koła polskiego, wszyscy posłowie, kolonia polska w Wiedniu, tudzież wielu gości z Galicyi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 13 września. — W Warszawie życie płynie dość spokojnie, prawie normalnie, natomiast z Łodzi donoszą o ciągłych napaściach na policyę.

Znowu silniej zaostrzyła się nienawiść między robotnikami różnych obozów. Codzień ginie kilka osób.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Zniesienie ograniczeń stanu włościańskiego.

Petersburg, 13 września. (Urzędowy). — Rada ministrów, na posiedzeniu w dn. 9 i 12 września, rozpatrzyła i zatwierdziła wniosek ministra spraw wewnętrznych o zniesieniu niektórych ograniczeń prawnych włościan i osób stanów nieuprzywilejowanych.

Po zniesieniu pańszczyzny włościanie otrzymali prawa wolnych obywateli wiejskich, lecz jednocześnie wytworzyło się i zachowało w znacznej mierze i do dziś dnia odosobnienie włościan od innych klas ludności. Odosobnienie to powstało wskutek wyjątkowego sposobu rządzenia włościanami, utworzenia specyalnego sądu i instytucyi stanowych, jak również wskutek różnych ograniczeń praw publicznych i prywatnych włościanina.

Manifesty z dnia 17 października 1905 roku i 21 lutego r. b. zapowiedziały przekształcenie ustroju państwowego na zasadach równouprawnienia ogólnego, z tego wynika konieczność wprowadzenia równości wszystkich obywateli wobec prawa.

Obok osobliwości sytuacyi prawnej włościanina, których zniesienie możliwem jest tylko przy gruntownem zreformowaniu sądów i samorządu miejscowego (sprawy te rozpatrzone będą w drodze prawodawczej) w prawie obowiązującem zachowały się i takie ograniczenia, które znajdują się w sprzeczności z duchem manifestów 17 października 1905 r. i 21 lutego r. b.

Do takich ograniczeń zaliczyć należy: 1) przepisy, dotyczące praw i przywilejów służbowych, a wymagające składania zwalniających uchwał gminnych, 2) obowiązkowe wypisanie z gminy w razie wstąpienia na służbę cywilną i wogóle przy uzyskaniu wyższych praw stanu, 3) przepisy, krępujące wolny wstęp włościan do wyższych i średnich zakładów naukowych i 4) ograniczenia, dotyczące dowolnego wyboru zawodu, trybu życia, wolności zmiany miejsca, jak również praw majątkowych.

Jednocześnie ze zniesieniem wymienionych ograniczeń, projektowanem jest skasowanie od d. 1 stycznia 1907 roku podatku pogłównego i odpowiedzialności gminnej (*krugowoj poruki*) w miejscowościach, gdzie takowe nie są jeszcze zniesione, tudzież przepisów karania włościan na mocy uchwał gminnych za przestępstwa, nieprzewidziane w prawodawstwie karnem.

Kasują się również niektóre ograniczenia w systemie rządzenia, rozciągające nad włościanami opiekę administracyjną i krępujące ich prawo udziału w instytucyach wszechstanowych.

Nakoniec postanowiono znieść: przepisy o porządku dozwalania podziałów familijnych i o zakazaniu włościanom, nieposiadającym majątku nieruchomego, zobowiązywać się za pomocą weksli.

Petersburg, 13 września. — W ciągu ubiegłego miesiąca komitet zarządu do spraw kredytu drobnego udzielił pozwolenia na otwarcie 53 stowarzyszeń kredytowych, z pożyczkami na kapitał zakładowy z Banku państwa, na ogólną sumę 103,000. Dotyczczas udzielono pozwolenia na 1,250 towarzystw kredytowych.

Specyalna komisya, pod przewodnictwem ministra skarbu, Pokrowskiego, opracowująca projekt przepisów, dotyczących wydawania przez Bank włościański pożyczek pod zastaw gruntów nadziałowych, w dniu 12-ym września skończyła rozpatrywanie kwestyi o osobach, którym mogą być pożyczki udzielane, o przedmiocie zastawu, o sposobie udowodniania praw do ziem zastawianych, oraz o celu, dla jakiego dozwolony jest zastaw nadziałowych gruntów.

Podana przez pisma wiadomość o przygotowaniu w ministerstwie spraw wewnętrznych projektu prawa w kwestyi żydowskiej, jest niedokładną: podobnego projektu prawa dotychczas jeszcze niema. W departamencie ogólnych spraw ministerstwa spraw wewnętrznych opracowywane są dopiero materyały w kwestyi powyższej.

Petersburg, 12 września.—Od czwartego do dziewiątego b. m. komisya połączona rady Banków włościańskiego i szlacheckiego rozpatrzyła 35 spraw kupna majątków na rachunek Banku. Zezwolono na kupno 30 majątków, położonych w 17 guberniach, rozległości 18,622 dziesięcin; cena żądana wynosi 2,935,099 rubli, ofiarowana przez Bank 2,165,200 rubli. Od dnia 3 listopada 1905 roku zakupiono ogółem 2,500 majątków za 258,950,993 rubli, rozległości 1,979,353 dziesięcin. W tym samym czasie rada Banku włościańskiego rozpatrzyła 109 tranzakcyi, dotyczących bezpośredniego kupna gruntów przez włościan od obywateli ziemskich przy pomocy Banku; w tym razie przyznano pożyczki w 88 wypadkach. Grunta nabyte leżą w 26 guberniach: rozległość ich wynosi 12,669 dziesięcin; cena sprzedaży—1,549,980 rubli; Bank wydał pożyczki w kwocie 1,228,927 rubli, to jest 97 proc. na jednego rubla. Ziemię nabyło 2,253 zagrodników, w których rodzinach znajduje się 7,124 mężczyzn. Od dnia 3 listopada 1905 roku wydano 3,037 pożyczek pod zastaw 537,002 dziesięcin, nabytych za 70,269,768 rubli. Ogólna suma pożyczek równa się 45,525,641 rublom.

Powyższe tranzakcye zawarło 96,765 właścicieli, których rodziny składają się ogółem z 319,816 osób.

Na posiedzeniach narad, debatujących nad ustanowieniem porto-franka na Wschód Daleki wydano sprzeczne opinie; przedstawiciel Nobla oświadczył, że firma jest za wprowadzeniem porto-franka. Na posiedzeniu wieczornem zajęto się redakcyą motywowanych wniosków zwolenników i przeciwników porto-franka.

Odesa, 12 września,—Gitio, Czyczkin i Meligityn, skazani na karę śmierci, zostali ułaskawieni; karę śmierci zamieniono im na roboty ciężkie w różnych terminach.

Petersburg, 12-go września. — W dniu 1 października zostaną otwarte następujące komitety okręgowe, mające się zająć klasyfikacyą towarów: moskiewski, charkowski, kozłowski, kijowski, później zaś otwarte będą komitety: saratowski i petersbursko-ryski. Ministerstwo komunikacyi wystąpiło do odnośnych komitetów giełdowych z propozycyą wybrania przedstawicieli.

Moskwa, 12-go września. — Dziś zrana wykonano wyrok sądu polowego na włościaninie Graczewie, którego skazano na śmierć przez powieszenie.

Helsingfors, 12-go września. — Tymczasowy sąd wojenny w Sweaborgu ogłosił wyrok w sprawie żołnierzy sweaborskiej kampanii minerów, należących do powstania; z liczby 174-ch podsądnych 4-ch skazano na rozstrzelania.

W nocy wybuchła bomba w piwnicy domu rezerwy policyjnej przy ulicy Kazarmiennej. Skutkiem eksplozyi wyleciała krata w okienku piwnicznem, w sąsiednich domach popękały szyby w oknach. Odłamki bomby lekko raniły konstabla. Na miejscu wypadku znaleziono kawałki miedzianego pokrycia bomby. Jednocześnie z wykryciem w Sztokholmie fabryki bomb, policya tamtejsza uwięziła 5 Finnów, między nimi, prócz Duota i Niumna zaaresztowano Abertate'a, posądzonego o ograbienie w roku zeszłym Banku państwowego w Finlandyi. Ten ostatni przyznał się, że, z polecenia komitetu rewolucyjnego, opracował do spółki ze szwedzkimi młodo-socyalistami ograbienie Banku w Sztokholmie. Zrazu zamierzano dokonać grabieży w skarbie państwowym. obawiając się jednak zbytniego rozlewu krwi, poprzestano na uplanowaniu napadu na dwa banki prywatne; pieniądze miały być przekazane organizacyom rewolucyjnym w Rosyi.

Ekaterynosław, 13 września. — W nocy w pobliżu fabryki brianskiej niewykryci złoczyńcy zabili dyrektora fabryki, Iwanowa i lekko ranili pomocnika jego, Swiszczewa.

Rybińsk, 13 września. — Miejscowy komitet partyi „wolności ludu" rozesłał ankietę do członków partyi w sprawie postępowania b. posłów do Izby po jej rozwiązaniu. Odpowiedzi potępiają b. posłów za podpisanie odezwy wyborskiej.

Charków, 13 września. — W Charkowie, w d. 20 września, odbędzie się zjazd właścicieli gorzelni rejonu południowego.

Ryga, 13 września.—O wpół do ósmej wieczorem, na rogu ul. Germańskiej i Sirockiej, rzucono do tramwaju bombę; jednocześnie z dwóch stron strzelano do tramwaju. Jeden pasażer rozerwany na kawałki, woźnica ciężko ranny; ranni lekko stójkowy i dwaj jadący. Wagon zniszczony.

Wierchniednieprowsk, 12 września. — Sprawa zniszczenia przez włościan majątków Samsonowa i baronowej Engelhardt została odłożona z powodu nowego oskarżonego i niestawienia się świadków. Za pogrom folwarków Bogackiego i Kuźmickiej 11-tu włościan skazano na 8 miesięcy więzienia. Pięciu uniewinniono.

Jarosław, 13 września.—Przypuszczać należy, że w pow. jarosławskim zostanie wprowadzone nauczanie powszechne. Wskutek prośby ziemstwa jarosławskiego ministerstwo oświaty zezwoliło na udział skarbu państwa w wydatkach na ten cel. Przypuszczalne jest założenie nowych szkół.

Aschabad, 13 września. — 8 zamaskowanych złoczyńców napadło na kantor Towarzystwa „Nadieżda" i zabrali 6,000 rubli.

Ekaterynosław, 13 września.—W sprawie zabójstwa dyrektora briańskiej fabryki podaje, że po rozwiązaniu cechów robotniczych rozwinęła się agitacya na rzecz akcyi terorystycznej; nawet członkowie skrajnej partyi sprzeciwiali się tej agitacyi. Wczoraj postanowiono usunąć 600 robotników; wieczorem dyrektor został zabity. Przypuszczają, że powodem zabójstwa była zemsta osobista dwóch robotników.

Łódź, 18 września.—Kilku wystrzałami zabity został rewirowy, Gromow.

Przy ulicy Północnej znaleziono trup zabitego nauczyciela ochronki ewangelickiej, Edwarda Michaela.

Wkrótce nastąpi otwarcie uniwersytetu ludowego.

W lesie, koło Zgierza, złoczyńcy napadli na 6 jadących bryczką podróżnych, ograbili ich, raniąc jednego wystrzałem z rewolweru.

Petersburg, 13 września. — Na dzień 8 października zwołane będzie ogólne zebranie członków centrum Rady państwa dla rozpatrzenia kwestyi, związanych z wyborami do Izby, i sprawy równouprawnienia obcych narodowości.

Charków, 13 września. — Otrzymano pozwolenie na otwarcie wyższych kursów żeńskich bez praw.

Kazań, 13 września. — Rada pedagogiczna szkoły realnej postanowiła wydalić 108 uczni, podburzających innych do rozruchów.

Irkuck, 13 września. — Wyjechał do Petersburga minister komunikacyi.

Samara, 13 września. — Przybył z Niżniego Nowogrodu nowomianowany gubernator samarski, szambelan dworu, Jakunin.

Temir-han-Szura, 13 września. — W biały dzień pewien Ormianin były furman, ranił lekko kindżałem duchownego ormiańskiego Parmuzowa. Przyczyna zamachu niewiadoma.

Acyank, 12 września. — Dwudziestu policyantów uległo napadowi, jak się zdaje, studentów-murzynów. Sekretarz uniwersytetu i oficer policyjny zostali zabici. Raniono czterech urzędników policyjnych. Sześciu Murzynów ujęto; dwóch z nich tłum pobił śmiertelnie.

Berlin, 12 września. — Obchodzono tu uroczystość czterechsetlecia uniwersytetu berlińskiego. Obecni byli delegaci wszystkich państw. Między innymi wygłosili mowy Szebiakow i Dieriużyński z Petersburga.

Hawana, 13 września. — W depeszy do prezydenta Palmy, Roosevelt prosi prezydenta przyjąć warunki, postawione rządowi kubańskiemu przez powstańców, albowiem tylko wtedy można liczyć na przywrócenie spokoju. Taft i Bakon, przyznając słuszność żądaniom powstańców, zwrócili się listownie do prezydenta Palmy, ofiarowując swoją pomoc w załagodzeniu zatargu na podstawie żądań powstańców.

Taft rozkazał 30 żołnierzom z załogi kanonierki „Marietta" udać się do Sanlagdanu, w prowincyi św. Klary, w celu ochrony warsztatów angielskiego towarzystwa kolei na Kubie.

Manheim, 13 września. — Na zjeździe socyalistów postawiono wniosek, skierowany przeciwko związkom anarchistycznym. We wniosku jest powiedziane, że związki te nie mają żadnej łączności ze współczesnym ruchem robotniczym i dlatego socyaliści nie powinni do nich należeć.

Brunświk, 12 września.— Sejm jednogłośnie uchwalił nie obierać natychmiast nowego regenta, a próbować pogodzić księcia Cumberlanda z cesarzem Wilhelmem. O rezolucyi tej zawiadomiono rząd pruski i księcia.

Berlin, 13 września. — „Local Anzeiger" donosi, co następuje: Powracający z manewrów szwadron ułanow zatrzymał się w Radlinie około Jaroczyna. Robotnik, Polak, spotkawszy się z dwoma ułanami, pozdrowił ich po polsku. Ułani odpowiedzieli, że Polacy powinni mówić po niemiecku. Doszło do walki, w której żołnierz zabił robotnika łopatą.

Rozmaitości.

Okropna kara. Okrucieństwo mieszkańców Afryki stało się przysłowiowem. Straszna scena rozegrała się niedawno w taborze wojsk marokańskich w Sidi-Aizie. Pewien Arab z pokolenia Mehaja zamierzał zamordować sułtana. Wystrzał z pistoletu trafił żołnierza, stojącego obok monarchy. Zanim napastnik zdołał wystrzelić po raz drugi, rozbrojono go i skrępowano. Za usiłowanie zamachu skazano go na okrutną karę. Przykuto go łańcuchem za nogę do podłogi w więzieniu, oblano smołą i olejem i zapalono. Nieszczęśliwy długo rzucał, jak zwierzę i targał się, płonąc jak żywa pochodnia, dopóki życia nie skończył. Tylko spalone, na pół zwęglone zwłoki wskazywały miejsce, gdzie przed chwilą walczył ze straszną śmiercią człowiek zdrowy, w sile wieku.

Giełda Petersburska.

13 września 1906 r.

4% Państwowa renta	69 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	34 1/2
„ „ 1866 r.	252 3/4
5% obl. prem. Szlach. Banku	21[illegible]
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	334
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	149 1/2
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	80 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	442
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Kc	137
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	311
5% Pożyczka 1905 r.	84
„ „ 1906 r.	80 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami stałe, pomimo, że obroty są bardzo ograniczone. Z premiówkami nieco lepiej.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Kreszczatik Nr 31. Telefon Nr 206.

W uniwersalnym magazynie

DOMU HANDLOWEGO

K. LUDMER i Synowie

sprzedają się:

Jedwabne, wełniane i bawełniane materyały,

Specyalny oddział towarów SUKIENNYCH,

Płótna po cenach fabrycznych,

Bielizna męska, damska i dziecinna,

Ciepłe ubrania włóczkowe,

Towary futrzane i boa,

Męskie, damskie i dziecinne ubiory,

Uniformowe i wojskowe ubiory,

Spódnice wierzchnie i halki jedwabne i wełniane,

Bluzki jedwabne, wełniane i włóczkowe,

Męskie czapki i kapelusze, parasole, laski, pledy i kołdry,

Dywany, portyery i tiul na firanki,

Towary skórzane. Rzeczy podróżne.

PERFUMERYA | rosyjska i zagraniczna.

Tiulowe i dżetowe ubrania

Różne boa z piór

Krawaty, chustki do nosa

Wata wełniana i puch edredonowy

Obuwie dziecinne.

Kompletne wyprawy ślubne.

Wszystkie powyższe towary w wielkim wyborze i niedrogie.

Zamiejscowym cenniki wysyłamy na żądanie.

Upraszamy Szanownych klientów o zwiedzanie naszego magazynu, kupować nie obowiązujemy.

Magazyn Damskich Kapeluszy

Au Bon Goût

przeniesiony na Kreszczatik Nr 40.

Poleca na sezon jesienny w wielkim wyborze kapelusze najnowszych modeli **zagranicznych.** A844

Generalna Reprezentacya na Królestwo Polskie

Kaucyonowanego 15,000 rb.

Domu Komisowego

„RUS”

w Rostowie n. D.

GĄSSOWSKI i S-ka

Erywańska Nr 16. Telefon 189-72.

Reprezentacye firm krajowych i zagranicznych. Załatwianie czynności w instytucyach rządowych i prywatnych.

Kupno i sprzedaż majątków i domów. Rekomendacya pracy. Biuro nauczycielskie. Szacowanie majątków i lasów, oraz kupno i sprzedaż towarów krajowych i zagranicznych. Oddziały: Petersburg, Moskwa, Odesa, Ekaterynodar, Kijów, Libawa i Łódź. A786

Rzadka okazya

50% bez blagi 50%.

Prosimy się pośpieszyć i przekonać

Kreszczatik Nr 42 Kreszczatik Nr 42.

OKAZYJNIE

modno-galanteryjny magazyn

„EKSPLOATACYA“

poleca wszelkie towary **hurtownie i detalicznie** z rabatem 50% od cen fabrycznych.

Kolosalny wybór ubrań **do damskich jesiennych i balowych kostiumów.** Agrementy, aplikacye, koronki i wiele innych towarów galanteryjnych. A877

Br. Wajsman

KIJÓW, Kreszczatik 9, telefonu 1408.

K A L O S Z E

Rusko-Amerykańskiego Towarzystwa wyrobów gumowych w St.-Petersburgu.

Sprzedaż wyłącznie pierwszego gatunku.

Otrzymano żółte kalosze i inne gatunki najnowszych fasonów.

A—885

W pierwszorzędnym magazynie

I. A. Szancera

Kijów, Kreszczatik Nr 25, naprzeciwko poczty.

OTRZYMANO:

Modele Paryskie

i wiele najlepszych fasonów

Saków, Palt, Kostiumów i t. p.,

przygotowanych we własnej mojej wzorowej pracowni, które sprzedają się po **jak najprzystępniejszych cenach.**

Specyalny oddział **towarów futrzanych.**

Zamówienia wykonywują zagraniczni pracownicy.

Czesko-ruska mechaniczna fabryka pończoch

poleca w największym wyborze: **ciepłe kostiumy dla panów myśliwych, kurtki, ciepłą bieliznę, damskie spódnice, bluzki, kamasze, pończochy, rękawiczki, dziecinne ubranka puchowe, kaftaniki, kapotki** i inne.

Obstalunki przyjmują się pocztą i wykonywują się niezwłocznie. Specyalne kostiumy **do gimnastyki. Czeski magazyn,** W.-Wasilkowska 10.

A. ZOŁOTNICKI

Kijów, **Kreszczatik 23,** naprzeciwko poczty, telef. 386.

Kupuje, według najwyższych cen, rozmaite starożytne przedmioty, drogie kamienie i perły. Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatik Nr 23, telefon 386. A896

OKAZYJNIE

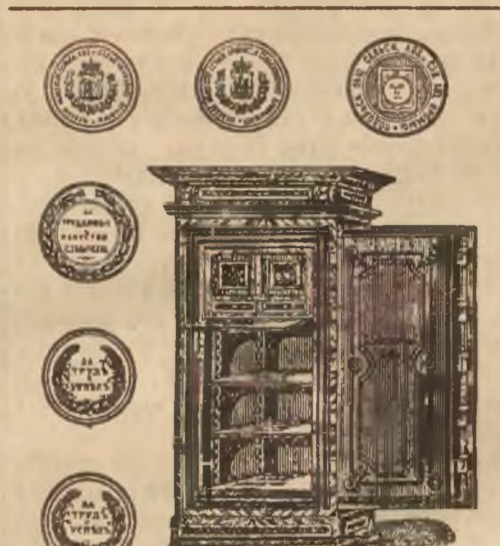
Sprzedaż **różnych mebli** używanych, staroświeckich i nowych w rozmaitych stylach, najwykwintniejszych, jak również najtańszych.

Obrazy olejne, ryciny, kandelabry, świeczniki, lampy, bronzy, porcel., dywany, portyery i mnóstwo innych rzeczy, należących do urządzenia mieszkań.

Ceny nadzwyczaj nizkie. W. Wasilkowska Nr 27, tel. 1538.

Przedmioty okazyjne.

Dla pp. zamiejscowych bezpłatne opakowanie. A749



Najstarsza fabryka Ogniotrwałych Kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie Kreszczatik Nr. 3, tel. 1531

w Londynie (Grand Prix (złoty medal

w Paryżu złoty medal.



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

Kijów, od 1897 r.: Kreszczatik 11. Tel. 851.—**Berdyczów** od 1888 roku: ul. Białostocka, tel. 33.

Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory, Przedmioty techniczne i elektryczne.

Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz. Zusman. A—1—0

Bluzki i spódnice

najmodniejszych fasonów i materyałów.

Petersburska fabryka bielizny i krawatów

R. M. HERSZMAN,

Prorezna Nr 2,

telef. 282.

Przyjęcie obstalunków na przerabianie i znaczenie bielizny

Ceny stałe. A89[illegible]



Polska Parowa Fabryka Farb olejnych i pokostu

A. G. Palczewskiego w Kijowie

egzyst. od 1892 r.

Poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci, oraz farby artystyczne i wszelkie przyrządy w zakresie malarskim. Cennik, z okazami farb gratis. **Adres fabryki i głównego składu: Plac Aleksandrowski Nr 6 dom własny.** Tel. 2048. Wielki skład obić papierowych po cenie fabrycznej.

Najlepsza pastewna roślina Bulwa,

TAPINAMBUR.

Dając olbrzymie zbiory na dobrych gruntach, da nawet na ubogich piaskach więcej, niż jakakol. roślina; rośnie na jednem miejscu dziesiątki lat, zimą nie wymarza, a wiosną daje doskonały karm wtedy, gdy zwykle go braknie. Łodygi wyrastają do 12 stóp wysok., a będąc grube na cal, dają oczywiście ogromną ilość doskonałej paszy, bardzo smacznej i posilniejszej nawet od czerw. koniczyny. Kłęby posilniejsze od kartofli. Dziesięcina bulwy może przekarmić zbiorem łodyg i kłębów **pięć sztuk dorosłego bydła,** a więc, jeżeli zasadzić tylko dziesiątą część ornej ziemi bulwą, daje to możność **podwoić ilość inwentarza,** w dodatku doskonale go karmiąc. Sadzenie i uprawa tak samo jak i kartofli. Najdogodniejszą porą do sadzenia bulwy jest jesień, gdyż wtedy wiosną wcześniej obchodzi i daje większe plony. Posadzona w jesieni, potrzebuje na wiosnę prócz bronowania tylko jednorazowego obradlenia. Wykopaną może być w jesieni, lub na wiosnę roku następnego, pozostawia więc rolnikowi całe lato swobodnem i tem czyni go mniej zależnym od braku robotnika. **W roku zeszłym z zamówienia Departamentu rolnictwa wysłałem 300 pudów kłębów bulwy do sześciu rządowych ferm doświadczalnych.** Wysyłam w kolei zamówień od 15-go września kłęby, po cenie 70 kop. za pud z workiem i dostawą na st. Wilno, w workach po 5 pudów, nie mniej 5 pudów. Wyżej 100 pudów liczę 60 kop. Przy zamów. proszę o nadsyłanie połowy należności; broszurę na żądanie dołączam gratis. Adres: Wilno, majątek Zakret — Wacław Kozłowski. Upraszam o wczesne zamówienia, gdyż i ubiegłej jesieni wszystkich zamówień nie mogłem wykonać. A № 909

Nr domu 34 KRESZCZATIK — Nr domu 34 PASAŻ

z powodu

zawieszenia handlu rozprzedają się za 1/4 część wartości **meble** używane, starożytne i nowszych modeli różnych stylów, lustra, obrazy znanych ruskich i zagranicznych artystów, grawiury, bronzy, porcelana, zegary, kandelabry, żyrandole, lampy, wazony, statuetki, biusty, serwisy, kryształ, marmur, meble do pokoi jadalnych, sypialnych, bawialnych, gabinetów z drzewa palisandrowego, korelskiej brzozy i t. p. Meble sprzedają się niżej wartości. Zamiejscowym opakowanie darmo.

Kreszczatik domu № 34, Pasaż,

magazyn rzeczy używanych.

A6615

Osoba poważna szuka posady do pilnowania chorej, bony, do zarządu domem lub jakiejkolwiek. Warunki najskromniejsze. Bardzo potrzebuje pracy. W.-Włodzimierska 95, m. 1, p. Dobrowolskiej dla L. S. R585

Młoda naucz. z kilkoletnią prakt., poszuk. lekcyi muzyki i polskiego. Skończ. lepszą pensyę w Warsz., godz. wolne do 4-ej. W.-Podwalna 29, m. 6. R607

Przyg. do gimnaz. za 10 rb. mies. lub obiad i mieszkanie, 3 g. dzien., mam świad. 4-kl. W.-Wasylkowska 85, m. 2, dla M. J. R624



Skład pomników labradorowych i granitowych ogrodzeń i krzyżów żelaznych

S. USTINOWICZA

W.-Wasylkowska Nr 140

Wypłata za pomniki przyjmuje się na najdogodniejszych warunkach najmniejszemi ratami.

Poszukuję posady leśniczego lub nadleśnego, świadectwa doskonałe, akademia zagraniczna, praktyka wieloletnia w Poznańskiem i Królestwie. Wymagania skromne. Oferty „Hotel Savoy“, Kijów sub. T. S. R583

B. LIMPERG

b. naucz. szk. **muzycznej** ś. p. St. Blumenfelda, daje lek. muz. **na fort. i harmonyum.** Adr. księg. K. Szepe, Gr.-Hotel. R482

Źródło piękności!

RADYKALNY ŚRODEK

nadający cerze świeżość i czystość

Źródło piękności — Patent w Anglii.



Créme CAZIMI

Metamorphosa

przeciwko PIEGOM.

Dowodem autentyczności środka przeciw piegom jest podpis *Cazimi* i dołączony do każdego słoika rysunek „ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI.“ Bez podpisu *Cazimi* i rysunku zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za Nr. 4683—

FALSYFIKAT.

Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz., perfumer. i aptekach

A738

---

4 pokoje z przedp. (bez kuchni), na parterze od ogrodu, nadające się pod kantor, do wynaj. za 600 rb. rocznie. Kreszczatik 29, m. 4. R587

Anglaise cherche leçons Boite Nr 213, Bureau de poste Kieff. R647

Nauczycielka muzyki, krak. konserw., poszukuje lek. lub akomp. Funduklejowska 51 m. 15. R631

Stud. Polak z długol. prakt. poszuk. korepetycyi zna gruntownie przedm. kursu gimnaz. Może być przychodz. lub z całem utrzym.; widzieć osob. moż. do g. 1 po poł. lub list.: Tarasowska 14 m. 6, dla stud. T. C. R471

Uczen. szk. muz. udziela lekcyi muz. u siebie lub może być przychodzącą: M.-Włodzimierska 41 m. 28, A. Ł. R470

Potrzebna nauczycielka Polka na wyjazd. Biuro nauczycielskie I. Morońskiego, Włodzimierska 49. R579

Młoda Polka z wykształceniem zagranicznem, z konwersacyą francuską i niemiecką, dobrą muzyką i gruntowną znajomością literatury i storyi poszukuje posady. Adres: gub. Pod., p. Kalinówka, Kordelówka, dla J. S. R552

Potrzebny korepetytor-klasyk na wieś, do dwóch chłopców (V i VII klasy). Prorezna 30, m. 5. R582

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.